

Christofer Luca, Dzień po dniu (ft. Bob One, Zeus)

REF. x2

Dzień po dniu

Jak w szklanym akwarium zamknięci tu

Pełni wątpliwości, pytań o klucz

Wciąż szukamy prawdy, pytając, czy już opuścił nas Bóg

[Bob One:]

Układamy szczęście swe ze sławy poklasku i kwitu

To jakby grać w jengę układając laski dynamitu

Lont płonie, to już tylko kwestia chwil

zanim nasze kwestie urwą się, gdy w końcu urwie się nam film

Walter Mitty, czy to życie, czy bajka

W świecie obojętności - minecraft, czy mein kampf

Za dużo nudy, to budzi puste emocje

Za długo znam ludzi, by mówić "nic, co ludzkie nie jest obce"

Nie pytaj, w którą stronę idę, uśmiech włóczęgi

Dla mnie im dalej, tym bliżej, miliony dróg do śmierci

Tak mało czasu mam, a tak dużo go tracę

W mojej klepsydrze nie ma podstawki, są tylko palce

Znowu trzeba wstać, znowu trzeba żyć

Pcha nas ta siła, w butach z betonu chcemy do nieba iść

Jakoś się ułoży, więc układam sprawy w stos

Leję benzyną, zapalniczka strzela, teraz płoń!

REF. x2

[Zeus:]

Pieprzone tempo – gonimy, gonimy, gonimy... rośnie tętno.

By mieć coś, znosimy piekło,

robimy to, czego chce ktoś, nie my.

Większość, nie ty.

Każdy chciałby, przy pytaniach o spełnione sny

odpowiadać bez „yyyy...”.

Wokoło tyle możliwości

i tyle wątpliwości.

Nikt nie chce zostać w tyle, w wirze dorosłości.

Czasami chce mi się krzyknąć „Zwolnij świecie!”

Slow motion chcę! Nie wiem, gdzie prąd mnie niesie już.

Ściskam tę cienką nić, jak Tezeusz

i wierzę, że mam jeszcze chwilę dla siebie nim mnie oplecie bluszcz.

Wzrok, słuch, smak, dotyk, zapach..

Podmucha lata, jej włosy w kwiatach...

i zima – wszystko mija mi,

mijam to z twarzą mima i

staram się schwytać parę chwil w palce, jak Miyagi

a znika z nich każda, rozplywa mi się w dłoni.

Dawni wygrani na szczytach dziś wypatrują drogi.

REF. x2